

W obronie nasion – 3

25 listopada 2015

Czy producenci GMO, zaślepieni chciwością, mogą posunąć się do zabójstwa? To, co wielu z nas uważało za prawdopodobne, właśnie okazało się prawdą. 18 listopada 2015 brazylijski sąd uznał koncern Syngenta winnym morderstwa miejscowego rolnika, który sprzeciwiał się uprawom GMO w strefie buforowej parku narodowego.

Syngenta Seeds jest największym na świecie producentem środków chemicznych dla rolnictwa oraz trzecim pod względem wielkości producentem nasion. Szwajcarski koncern zajmuje się także żywnością GMO, a Brazylia, w której doszło do zabójstwa, zajmuje drugie miejsce pod względem wielkości upraw odmian transgenicznych na naszym globie.

O CO POSZŁO?

Via Campesina jest międzynarodową organizacją, której celem jest obrona lokalnego małoobszarowego i zrównoważonego rolnictwa. Według niej agrobiznes, za którym stoją światowe koncerny, szkodzi nie tylko środowisku naturalnemu z powodu roślin GMO i pestycydów, ale także rodzimej ludności, która od wieków w tradycyjny sposób produkuje dla siebie zdrową żywność.

Członkowie Via Campesina w marcu 2006 r. odkryli w Brazylii nielegalne uprawy soi i kukurydzy GMO należące do koncernu Syngenta. Okazało się, że jego pola doświadczalne znajdują się w strefie buforowej Parku Narodowego Iguazu, znanego ze swoich pięknych wodospadów. Uprawy roślin transgenicznych zagrażały unikalnej naturze tego obszaru, także ze względu na towarzyszące im intensywne użycie chemikaliów. Na dodatek pola Syngenty sąsiadowały z osadą Ruchu Bezrolnych Pracowników Wiejskich (MST), która istniała tam od dawna, i zagrażały zanieczyszczeniem jej rodzimych odmian kukurydzy nasionami

GMO.

W zaistniałej sytuacji Via Campesina zaproponowała, aby przekształcić pola koncernu w centrum hodowli nasion ekologicznych dostępnych dla wszystkich, bez żadnych patentów. Akcja ta otrzymała silne międzynarodowe wsparcie, a w listopadzie 2006 r. gubernator stanu Parana podpisał dekret konfiskujący tereny Syngenty i przekształcający je w Centrum Agroekologii. Dekret był wielkim politycznym zwycięstwem ruchów wiejskich i ekologicznych, które tym samym rzuciły wyzwanie wielkiemu światu agrobiznesu w Brazylii.

Syngenta jednak odwołała się od tej decyzji w sądzie, który opierając się także na opinii Stowarzyszenia Wiejskiego zrzeszającego brazylijskich potentatów ziemskich, tymczasowo zawiesił wykonanie dekretu. W lipcu organizację Via Campesina z pól doświadczalnych eksmitowano, a 70 rodzin z MST zmuszono do przeprowadzki do sąsiadującej wioski Olga Benario, gdzie oczekiwali na końcowy werdykt. Syngencie odzyskała swoje tereny i wynajęła firmę NF Security do ich ochrony.

Choć korporacja twierdzi, że zawarty przez nią kontrakt „wyraźnie zakazywał NF Security noszenia czy używania broni”, to już pod koniec lipca w nocy rodziny w Olga Benario zaatakowali uzbrojeni ochroniarze, którzy grożąc im przez 40 minut strzelali w powietrze. Rolnicy zgłosili tą sprawę na policji, a ta w październiku wkroczyła do siedziby NF Security, gdzie skonfiskowała nielegalną broń i amunicję. W raporcie policyjnym napisano, że firma zatrudniała wielu ludzi z kryminalną przeszłością, a jej głównym celem była eksmisja ludzi z ziem rolnych. Okazało się także, że Stowarzyszenie Wiejskie było jednym z jej głównych klientów.

Rankiem 21 października 150 osób z Via Campesina i MST ponownie pojawiło się na polach Syngenty, którzy chcieli w ten sposób przypomnieć się i wymóc na sądzie korzystny dla nich werdykt. Około pierwszej popołudniu przy bramie wjazdowej zatrzymał się autobus, z którego wysiadło 40 uzbrojonych

mężczyzn. Zaczęli strzelać do osób na polach. Według organizacji ich celem było zabicie jej liderów. 5 członków Via Campesina i MST zostało postrzelonych. 1 z trzech liderów zginął dwoma strzałami w klatkę piersiową, dwójgu pozostałym udało się uciec. Nie trzeba chyba dodawać, że okupujący pola byli nieuzbrojeni.

Zabity Valmir Mota de Oliveira miał 34 lata i był ojcem trójki dzieci...

Okazuje się, że powyższe zdarzenie to nie jedyny atak przeprowadzony przez najemników Syngenty. Według brazylijskiej organizacji broniącej praw człowieka Terra de Direitos, sytuacja w regionie jest napięta. Coraz częściej miejscowa ludność spotyka się z przemocą ze strony uzbrojonych ludzi wynajętych właśnie przez koncern i tutejszych właścicieli ziemskich. Ponadto, w całej Ameryce Łacińskiej wzrasta ilość konfliktów między wielkim światem agrobiznesu a lokalnymi społecznościami – śmierć Mota może oznaczać nadejście nowej ery przemocy i rozlewu krwi, w której międzynarodowe koncerny za wszelką cenę będą bronić swoich zysków w walce z lokalnymi ruchami obywatelskimi.

ROZPRAWA I WYROK

Według sądu Syngenta jest winna morderstwa rolnika Valmira Mota de Oliveira (znanego jako Keno), usiłowania morderstwa Isabel do Nascimento de Souza oraz odpowiada za zbrojną napad na ludzi przebywających na swoich polach.

Sprawę wniesiono do sądu w 2010 r., chcąc wymusić na władzach państwowych jakąkolwiek odpowiedź w związku z wydarzeniami z 2007 r. Syngenta przyznała się przed sądem do zatrudnienia NF Security, ale nie chciała wziąć na siebie odpowiedzialności za przeprowadzony przez ochroniarzy atak. Jednak według sędziego „nieodpowiedni wybór firmy ochroniarskiej oraz finansowanie jej nielegalnych działań” był czynnikiem dodatkowo obciążającym Syngentę.

Według sędziego zdarzenie, do którego doszło na ziemiach należących do Syngenty, to nic innego jak masakra. W wyroku czytamy „aby opisać to, co stało się w wyniku konfrontacji, można użyć tylko jednego słowa: „masakra” przeprowadzona pod pretekstem chęci odzyskania swojej własności”. Sędzia ostro potępił atak twierdząc, że „niezależnie od tego, jak bardzo nielegalne jest zajęcie czyjegoś terenu, to nic nie usprawiedliwia wymierzenia sprawiedliwości we własnym zakresie i skazania na śmierć tych, którzy się na nim znajdują. W celu rozwiązania konfliktu należało skorzystać z odpowiednich instrumentów prawnych.”

Wyrok miło zaskoczył ruchy społeczne i organizacje praw człowieka, ponieważ próby przeniesienia odpowiedzialności za łamanie praw człowieka na międzynarodowe koncerny zwykle kończą się fiaskiem.

„Światowe korporacje mają obecnie nieograniczoną swobodę w działaniach na płaszczyźnie międzynarodowej. Tymczasem na poziomie państwowym nie ma mechanizmów, które by zmuszały te firmy do poszanowania praw człowieka lub ponoszenia odpowiedzialności za ich łamanie. W tym wypadku, wyrok skazujący Syngentę jest niestety wyjątkiem od reguły” – tłumaczy Fernando Prioste, prawnik, który współprowadził tę sprawę.

Wyrok sądu nie jest ostateczny, Syngenta może się od niego odwołać. Jednak według Prioste werdykt zostanie podtrzymany, ponieważ „istnieją silne dowody przeciw Syngenta. Ponadto rozgrzeszenie firmy byłoby równoznaczne z przyzwoleniem wymiaru sprawiedliwości na dokonywanie takich masakr, do których doszło w tym przypadku.”

Przedstawiciel MST, Eduardo Rodrugues, dodaje, że bezkarność światowych koncernów łamiących prawa człowieka jest powszechna. Jednocześnie członkowie ruchów społecznych uznaje się za przestępców tylko dlatego, że przeciwstawiają się modelowi agrobiznesu promowanemu przez wielkie korporacje.

Oprócz tak ważnego wyroku widać jeszcze jedno światełko w tunelu w tej sprawie. Organizacja Narodów Zjednoczonych rozpoczęła rozmowy na temat stworzenia wiążącej międzynarodowej umowy zawierającej mechanizmy odpowiedzialności, prewencji i reakcji na sprawy związane z przestrzeganiem lub łamaniem przez firmy praw człowieka. Grupa robocza ONZ odwiedzi Brazylię w grudniu, a sprawa Syngenty zostanie wykorzystana jako przykład poniesienia kary przez duże firmy za popełnione przestępstwa nawet jeśli wykorzystują one do tego swoich zleceniobiorców.

Autorstwo: Xebola

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net